

Myśliński, Jerzy

"Na wojennej emigracji :
wspomnienia z lat 1942-1944",
Tadeusz Kochanowicz, Warszawa
1975 : [recenzja]

Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego 15/3, 343-345

1976

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

w tekście książki (s. 33), nie zostało także rozwinięte w aneksie dotyczącym opinii o „Prawdzie”.

W omawianej monografii niewiele uwagi poświęciła Autorka sprawie układu graficznego pisma, formalnego układu materiałów czy technice wydawniczej. Zwróciła natomiast uwagę na kwestię stylistyki i niezwykłej wprost staranności językowej; „Prawda” bowiem w myśl założeń jej redaktora służyć miała pielęgnacji pięknej polszczyzny (Świętochowski dążąc do perfekcji językowej każdej wypowiedzi ingerował w teksty swoich współpracowników, niejednokrotnie całkowicie je przerabiając).

W jakim celu Świętochowski wydawał swój tygodnik? M. Brykalska wskazuje, że „Prawda” nie była nigdy pismem komercyjnym (choć finansowo była samowystarczalna), lecz miała charakter wybitnie ideowy. Założona została przede wszystkim dla zadań działalności ideowo-politycznej i wychowawczej w szerokim tego słowa rozumieniu; popularyzowała racjonalizm i humanitaryzm. W wachlarzu czasopism warszawskich jako czołowy organ reprezentowała kierunek liberalno-demokratyczny w Królestwie Polskim.

Przyjrzelśmy się monografii M. Brykalskiej od strony funkcji, którą książka ta spełniła w prasoznawstwie. Dodać należy, że w literaturze naukowej spełnia ona szerszą rolę, jest bowiem jednocześnie interesującym przyczynkiem do dziejów polskiego liberalizmu, a także do dziejów polskiej kultury końca wieku XIX.

Praca została wydana starannie (choć może zbyt konwencjonalnie) przez Ossolineum, a zdobią ją liczne ilustracje; wśród nich obszerny zestaw portretów współpracowników pisma. Zaopatrzona została w indeks nazwisk. Żalować należy, że nie dodano indeksu rzeczowego; przydałby się niewątpliwie i historykom prasy, i innym specjalistom, którzy z monografii tej będą korzystać.

Barbara Petrozolin-Skowrońska

Tadeusz Kochanowicz, *Na wojennej emigracji. Wspomnienia z lat 1942—1944*, Warszawa 1975, s. 304, indeks.

„Książka i Wiedza” udostępniła czytelnikom napisane w 1973 r. wspomnienia T. Kochanowicza z okresu wojennej emigracji w Wielkiej

szawie, pismo to nie o wiele różniłoby się od »Prawdy« i trudno mu byłoby znaleźć odpowiedniejszego publicystę niż p. Świętochowski” (*Contra Świętochowski*, „Naród a Państwo”, 1907, nr 18, s. 836). Jednocześnie można przytoczyć szereg wypowiedzi czytelników, którzy wielkim kultem otaczali „Prawdę” i jej redaktora, np.: „Dzisiejszy mój rozwój umysłowy zawdzięczać mogę głównie czytaniu wielce poważnego organu, jakim jest »Prawda«. Ona stała się dla mnie tą ewangelią. Wszystko, co umiem, wszystko, czym jestem, Tobie, Wielce Szanowny Panie Redaktorze, mam do zawdzięczenia”. List Barczyńskiego do A. Świętochowskiego z 11 IX 1891 r. (korespondencja A. Świętochowskiego w zbiorach Marii Świętochowskiej-Grossmanowej).

Brytanii, poprzedzonego pobylem w ZSRR i na Bliskim Wschodzie. Charakteryzuje w nich autor przebieg swojej słuźby wojskowej (szkolono go na skoczka do okupowanej Polski), ale najobszerniejsze i najciekawsze dla historyka srodkow masowego przekazu sa relacje autora z okresu pracy w studio radiostacji „Swit”, nadajacej program dla kraju i „udajacej” stacje krajowa. Oczywiscie program tej stacji nie znalazl w kraju masowego odbiorcy ze wzgledu na brak sprzetu odbiorczego i surowe represje, ktore grozily posiadaczom odbiornikow. Zdawali sobie z tego sprawe autorzy programu „Switu”. Charakterystyczne, ze podobna swiadomosc mieli pracownicy stacji nadawczej im. T. Kosciuszki. Pisal o tym w swych wspomnieniach Jerzy Putrament. Obie stacje polemizowaly zreszta ze soba. T. Kochanowicz kilkakrotnie przypomina tresc tych polemik.

„Wspomnienia moje sa niewatpliwie obciazone subiektywizmem. Ale dazylem wlasnie do tego, by wydarzenia omawiac tak, jak je w danej chwili widzialem, ocenialem i przezywalem” — pisze autor w *Przedmowie*. Obawiac sie nalezy, iz pozniejsze lata nieco ow obraz opisywanej epoki wygladziły i uproscily.

Mniej oczywiscie interesowac beda historyka ustepy zawierajace opisy czy tez przypomnienia faktow ogolnie znanych, a takze ich oceny. Pamietac jednak trzeba, ze pamietnik ten trafi, z uwagi na tematyke i walory literackie, do szerszego grona czytelnikow nie zawsze odpowiednio przygotowanych do tego rodzaju lektury. Wydawca zreszta zdecydowal o tym, okreslajac naklad na ponad 10 tys. egz.

Kreslac uwagi na marginesie omawianej ksiazki spostrzec przeciez nalezy, ze takze stopniowo udostepniane dokumenty sa i beda podstawowymi zrodalami odtworzenia i oceny dziejow tego typu rozglosni, co „Swit”. Owczesna technika (plyty) na pewno nie pozwalala na przechowywanie nagran, a juz np. sprawa zrodel informacji i inspiracji politycznej bylaby na tej podstawie nie do odtworzenia.

Redaktorzy „Switu” czerpali informacje z rozmaitego typu biuletynow, serwisow, podziemnej prasy krajowej, relacji osob, ktorym udalo sie przedostac z okupowanego kraju do Wielkiej Brytanii, ze specjalnych biuletynow cenzury brytyjskiej pomieszczajacych fragmenty cenzurowanych listow. Inspiracje w mniejszej mierze plynely z kraju, w decydujacej zas od politycznych czynnikow emigracyjnych, przefiltrowane przez dyskretna, ale stanowcza cenzure brytyjska. Kilka osob pracujacych w „Swicie” otrzymywalo dyspozycje od roznych ośrodkow politycznych. Autor wspomnień byl np. w scislym kontakcie z przywodcami ludowcow i socjalistow.

Podobna stacja, choc krotcej dzialajaca, nadawala dla kraju z Anglii specjalny program dla kobiet. Program tej stacji, a takze program „Switu” byl odbierany przede wszystkim przez nasluch radiowy organizowany przez ugrupowania i instytucje podziemia londyńskiego i chyba glownie za posrednictwem prasy konspiracyjnej opinie „Switu” mogly trafic do

czytelników w kraju. Że akcja była stosunkowo skuteczna świadczy fakt, iż w pewnym okresie sami okupanci uruchomili rzekomo konspiracyjną radiostację „Wanda”, aby za jej pośrednictwem kształtować odpowiednie opinie. To właśnie „Świt” demaskował tę akcję.

Raz jeszcze powtórzmy, że materiał faktograficzny zawarty w tym pamiętniku pozostaje dla historyka opinii publicznej w ogóle, a środków masowego przekazu w szczególności, pierwszorzędym źródłem. Nie chodzi zresztą tylko o fakty. „Nie uważałem za słuszne — pisze autor — ograniczanie się do opisywania samych wydarzeń i okoliczności bezpośrednio z nimi związanych. Nie obrazowałyby to moim zdaniem klimatu, w jakim wydarzenia się rozgrywały. Dlatego przytoczyłem wszystko, co utkwiało mi w pamięci, a co, jak mi się wydało, mogłoby zainteresować czytelnika. Także dla odtworzenia klimatu starałem się stosować terminologię i wyrażenia wówczas używane”.

Książkę wydano starannie; opatrzona została indeksem nazwisk i kilkoma przypisami objaśniającymi. Wydaje się jednak, iż czytelnik zbyt mało wie o autorze z okresu przed 1949 r. (z tekstu wiadomo tylko pośrednio, iż był do 1934 r. członkiem Legionu Młodych, potem zeń wyszedł i związał się z Klubami Demokratycznymi w Warszawie) i po r. 1945 (wrócił do kraju w końcu 1945 r. wezwany przez Rząd Jedności Narodowej). Krótka notka na okładce poszerzona o elementy biograficzne przyczyniłaby się do lepszego usytuowania i zrozumienia opisywanych wydarzeń.

Jerzy Myśliński